Nr 346a. Dnia 15 grudnia. Środa. Dnia 3 (15) grudnia 1885 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może
Numer **pojedyńczy wieczorny** kop. 5, **poranny w dnie powsze**dnie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Ireneusza Męcz.
Czwar: Euzebjusza B. M., Albiny P.
Piątek: Łazarza Biskupa.
Sobota: Gracjana Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.
Zachód „ „ 3 „ 45.
Długość dnia godzin 7 „ 40.
Ubyło „ „ 9 „ 3.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 52 r.
Zachód „ „ 10 „ 54 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11
Dziś o godzinie 4 ej rano ciepła 4° R.

Niedziela: Fausty Wdowy.
Poniedziałek: Teofila Męczennika.
Wtorek: Tomasza Apostoła.
Środa: Zenona Żoł. M., Flawiana M

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wolimira; jutro Zdzisławy.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Anny na Krak.-Przedm., św. Ducha przy ulicy Freta i św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej nabożeństwa, konkludujące tygodniowy odpust ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego „Lilpop, Rau i Loewenstein". (Lokal zarządu Towarzystwa — 2 po południu.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa robót kobiecych. (Zakład rękodzielniczy dla kobiet, Piękna 24—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10 ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności kiermasz. (Cyrk Cinisellich na Ordynackiej—od 4-ej po południu do 8½ wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 ma wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Arrja i Messalina"; jutro „Bal maskowy" (występ gościnny p. Ignacego Warmutha);—R o z m a i t o ś c i: dziś „Gęsi i gąski"; jutro „Nasi zięciowie";—M a ł y (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Po amerykańsku". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

Komisje sędziów na wystawie w Muzeum.

W dniu wczorajszym zapadła ostateczna decyzja w dyrekcji Muzeum, zatwierdzająca skład komisji sędziów, zaproszonych do oceny przedmiotów na wystawie odzieży i sprzętów mieszkalnych.

Listę tę podajemy ze względu na powszechny interes, jaki w kołach przemysłowych budzi ekspertyza sędziów muzealnych.

Do pierwszego tedy działu (w katalogu dział 1-szy i część 6-go) wyrobów z drzewa, stolarstwa, meblarstwa, krzeseł, rzeźb, posadzek, bilardów i klozetów zaproszono pod przewodnictwem ks. Macieja Radziwiłła pp. Edmunda Diehla inżeniera, Marczewskiego rzeźbiarza, Martynowskiego, Sawickiego stolarza i Michała Trębickiego.

Komisję do działu drugiego (w katalogu 2-gi cały i część 6-go), tj. do wyrobów metalowych, ślusarskich, nożowniczych, z drutu i blachy, srebra, platerów, bronzów i zegarów, stanowią pod przewodnictwem p. Michała Trębickiego pp. Altdorfer inżen., Gustaw Gerlach, Leon Jasiński, Strzałecki artysta, Wegge zegarmistrz i Wojno inż.

W komisji do działu trzeciego (w katalogu 3 ci) wyrobów ze skóry i filcu oraz smarowideł spotykamy pp. Władysława Lepperta, Krauzowicza, Kunickiego, Lindemana i Teodora Weigta.

W komisji do działu czwartego (w katalogu 4-ty) ubrań gotowych, czapek, krawatów, gorsetów zasiadają pp. Juszczyk, Steiner i Tuczyn.

Dla działu piątego (w katalogu 5-ty) wyznaczono pod przewodnictwem Zygmunta hr. Rzyszczewskiego komisję z pp. Bobrowskiego, Gabryelowej, Lewickiej, Sobańskiego, Kaftalowej i Stiefsona; jest to dział bielizny, pościeli, koronek, haftów, pończosznictwa, kwiatów sztucznych itd.

Do komisji mającej ocenić dział szósty (w katalogu 7 my) malowania na szkle, atłasie, porcelanie, fotografij, luster itp., należą pp. Michał Trębicki, Leopold Horowitz, Antoni Strzałecki i Lucjan Wrotnowski.

Dział siódmy (w katalogu 8 my i 10-ty) wyrobów galanteryjnych z rogu, bursztynu itd., tudzież środków oświetlania, ogrzewania i osuszania mieszkań ocenią pp. Sporny inż., Dziewulski, Feist, Łagowski, Milicer i Znatowicz.

Wreszcie dział ósmy (w katalogu 9-ty) fortepianów i instrumentów muzycznych ocieniony zostanie przez komisję, złożoną z pp. Zygmunta hr. Rzyszczewskiego, jako przewodniczącego, Barcewicza, Feliksa Gebethnera, Kleczyńskiego, Münchheimera, Quatriniego, Schloetzera, Sikorskiego, Wernica i Piotra Zarzyckiego.

Ekspertyza zacznie się od d. 17 go b. m.

Przypominamy klasyfikację nagród, według której pierwsze miejsce w nagrodach zajmuje „dyplom pierwszorzędnej zasługi", po nim zaś idą koleją: „dyplom zasługi", „dyplom uznania", medal złoty, medale srebrne wielki i mniejszy, medal bronzowy, list pochwalny i świadectwo odznaczenia.

Tymczasem zaś wszystkich członków *jury* dyrekcja Muzeum uprasza o zawiadomienie kancelarji dziś między godziną 2—3 po południu, osobiście lub piśmiennie, o której godzinie w nadchodzący czwartek przybyć mogą dla ostatecznego ukonstytuowania się w komisjach.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z gazet petersburskich, iż wypracowane zostały nowe przepisy, tyczące się ściślejszej niż dotychczas kontroli nad obliczaniem i wnoszeniem do skarbu podatku od spadków.

= Ministerjum finansów opracowuje nowy projekt o elewatorach zbożowych i o zaliczkach bankowych na zboże.

= W Petersburgu projektuje się urządzenie wystawy narzędzi ratunkowych, używanych przez straże ogniowe.

= *Birż. wied.* donoszą, iż z powodu niezadawalających jakoby rezultatów eksploatacji drogi żelaznej nadwiślańskiej postanowiono wprowadzić do składu zarządu wspomnianej kolei przedstawiciela ministerjum finansów.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, iż bydło rogate i owce, przywożone z południowych gubernij Cesarstwa, mogą być wyładowywane tylko na stacjach: Chełm, Lublin, Nowa Aleksandrja, Iwangród, Warszawa i Nowogieorgiewsk.

= W bieżącej kampanji cukrowniczej zaprzestało wyrobu cukru ogółem 11 fabryk, z których jedna „Mniszew" w Królestwie Polskiem.

= Zarząd miejski wyasygnował fundusz na kupno różnych przyrządów, niezbędnych dla weterynarzy czynnych w rzeźniach miejskich, do badania zdrowotności mięsa bitych bydląt.

= Towarzystwo gazowe warszawskie ustawi w roku przyszłym w mieście, przeważnie na ulicach oddalonych, 160 nowych latarń gazowych.

= Zarząd organizującej się wystawy hygjenicznej wystąpił w tych dniach do wszystkich gubernjalnych zarządów lekarskich w Królestwie Polskiem o nadesłanie danych statystycznych o ruchu ludności w każdym powiecie, z wykazaniem procentu śmiertelności od chorób zakaźnych, jak niemniej szczegółowych wiadomości odnoszących się do szpitali i zakładów dobroczynnych, a mających służyć do obszernego elaboratu, wypracowanego w tym przedmiocie staraniem wystawy.

= Udzielona przez reporterów różnym pismom, a także i naszemu, wiadomość o pobycie Siemiradzkiego w Warszawie, okazała się fałszywą.

= Z literatury.

* Wyszły z druku w sporym tomie zebrane razem „Pisma" Teodozjusza Krzywickiego.

Wydaniem prac pośmiertnych towarzysza młodości zajął się Felicjan Faleński.

Nie uprzedzając zdania krytyki o tej spuściźnie zgasłego poety, zapiszemy tu tylko, że Teodozjusz Krzywicki urodził się 3 go kwietnia r. 1824-go we wsi Chechły w radomskiem, a zmarł, przeżywszy lat 25 zaledwie, w dniu 3 ym sierpnia r. 1849-go w Piotrkowie.

Niektóre utwory Krzywickiego były już drukowane za jego życia w *Bibljotece warszawskiej* i w *Przeglądzie naukowym* Skimborowicza.

* W szeregu wydawnictw gwiazdkowych ukaże się wkrótce dziełko p. Wiktora Czajewskiego p. t. „Rys dziejów naszych."

Będzie to popularna historja polska, opracowana według najnowszego wyniku nauki, a podzielona na trzy części, obejmujące czasy Piastów, czasy Jagiellonów i epokę elekcyjną.

* *Kwartalnik historyczny*, czasopismo poświęcone jedynie historji, zacznie wychodzić we Lwowie pod redakcją prof. Liskiego.

Kwartalnik obejmować będzie następujące działy: 1) rozprawy historyczne; 2) materjały, odnoszące się do historji ruskiej i polskiej; 3) recenzje z bieżącej literatury ruskiej i polskiej; 4) spis ważniejszych recenzyj, ogłoszonych w pismach; 5) bibljografję najważniejszych dzieł zagranicznych; 6) sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego, którego organem będzie to czasopismo.

* Zapowiedziany został przekład polski słynnego dzieła badacza amerykańskiego Morgana p. n. „Społeczeństwo pierwotne czyli badania postępu ludzkiego od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji".

Przekład wyjdzie staraniem redakcji *Prawdy*.

* „Pereł humoru polskiego", wydawanych przez księgarnię K. Bartoszewicza w Krakowie, po ukończeniu serji pierwszej złożonej z dwóch tomów, wychodzi obecnie serja druga takich samych rozmiarów.

Kilka pierwszych zeszytów tomu trzeciego już opuściło prasę.

= Z teatru i muzyki.

* Znowu pełna sala na występie panny Russel.

Tym razem słuchacze pospieszyli przypatrzeć się wdzięcznej Małgosi, poetycznej bohaterce „Fausta" Gounoda.

Małgosia, spodziewając się snać, że idąc do kościoła spotka po drodze mnóstwo ciekawych, ustroiła się w śliczną suknię białą z trenem, zrobioną tak wytwornie, że choćby zaraz na jakiś raut średniowieczny i z pięknym rycerzem do walca!..

Była to zapewne niedziela, Małgosia wydobyła z szafy co miała najlepszego... a musiała snać należeć do zamożnych!

Powróciwszy z kościoła, zanuciła ładnie balladę o królu Thule; brylanty widocznie nie zaimponowały jej, bo arję do nich bez wielkiego zaśpiewała zapału.

Ale za to kwartet! ile tam wdzięku, ile słodyczy! ile umiejętności śpiewu i wybornej sztuki frazowania, użytej na rozkochanie wszystkich Faustów, ilu ich być mogło w widowni!

Nie będziemy twierdzić, że w śpiewie Małgosi wykończonym, wystudjowanym, brzmiało uczucie, przemawiała miłość, ale że się w niej odzywała chęć podbicia serc, to nie ulega wątpliwości.

Każdy frazes, to jakby madrygał zaokrąglony, wyrzeźbiony, obliczony na efekt, każda nutka to manewr subtelnej muzycznej kokieterji, działającej nierównie skuteczniej od najszczerszych sercowych akcentów.

I dlatego to Małgosia w scenie kościelnej mniejsze sprawia wrażenie.

Pan Bóg, grzmiący gniewnem *Dis irae*, nie daje się przebłagać takiemi finezjami, trzeba mu prawdziwego uczucia, głosu prosto z duszy płynącego.

W finale trzeciego aktu aktorka naprawiła zesłabnięcie śpiewaczki.

Zanotujmy więc dobry pomysł panny Russel, która po katastrofie z Walentym już kilku gestami i wyrazem twarzy objawia początek obłąkania bohaterki i tym sposobem przygotowuje nader zręcznie do sceny więziennej.

Faustem był wczoraj p. Myszuga, który znalazłszy się tym razem w pełni głosu, śpiewał prześlicznie.

Do opery polskiej należeli: p. Chodakowski, panna Pilzówna i pani Marszałkowska, reszta śpiewających angażowała się na ten wieczór do trupy panny Russel.

= Z kościoła św. Anny.

Z dniem wczorajszym roboty dekoracyjno malarskie w kościele po-bernardyńskim (św. Anny) zostały w zupełności wykończone.

Wnętrze świątyni przemalowane z kolorów ciemnych na jasny, zmieniło się do niepoznania.

Malowidła na sklepieniu i ścianach oraz stacje, wykonane sposobem klejowym, stanowią ozdobę jednego z najstarszych kościołów warszawskich.

Do najważniejszych ulepszeń należy przerobienie chóru, po za wielkim ołtarzem, na kaplicę, mogącą pomieścić około dwustu osób.

W kaplicy tej ustawiono ołtarz oraz nowe ławki.

W głównej nawie urządzono „ślepe" zwierciadlane okna, zaś organ i ozdoby chóru pomalowano kolorem zastosowanym do całej świątyni.

Kaplica św. Ładysława będzie zupełnie wykończoną w połowie lutego r. p. po odnowieniu licznych malowideł na ścianie oraz w kopule, będących dziełem zakonnika O. Żebrowskiego z połowy ubiegłego stulecia.

Termin otwarcia kaplicy Loretańskiej z powodu licznych jeszcze robót, nie został ściśle oznaczony.

Restauracji kościoła dokonali tutejsi artyści dekoratorzy, bracia Strzałeccy.

= Siódmy dzień kiermaszu.

Powodzenie zabawy kiermaszowej wcale nie słabnie, gdyż i wczoraj przybyło publiczności około 2,000 osób.

Widowisko, jak codziennie, rozpoczęło się o godzinie 5-ej od żywych obrazów układu p. Ludomira Szpadkowskiego.

Dzięki doskonałemu oświetleniu, „Miłosierdzie w trzech epokach" jeszcze efektowniej uwydatniło się, zwłaszcza ostatni obraz, przedstawiający pobojowisko, a na niem rannych, opatrywanych przez siostry szarytki.

Zamiast szermierki, po raz drugi zawodzącej ciekawych widzów z powodu choroby dwóch amatorów, przedstawiono wesołą pantominę „Zaloty strażaka".

Po tej znów nastąpiła pantomina, a mianowicie „Przygody paryżanina w Jeddo", najmniej udatna ze wszystkich, jakie na kiermasz ułożono i przewlekle monotonna.

Na zakończenie p. Faustini-Dutkiewicz, niestrudzony w wynajdywaniu codzień nowego programu, wykonał kilka wybornych sztuk magicznych, oraz szczerze ubawił widzów swemi typami, które przedstawia bez żadnej charakteryzacji, na poczekaniu, dzięki tylko zmianom nadzwyczaj ruchliwej fizjognomji.

Na tłok trudno się było wczoraj uskarżać, gdyż publiczność bezwiednie podzieliła się między arenę i dolny bazar.

Improwizowane kupcowe w przyjętych obowiązkach są niestrudzone, a chociaż kilka z dam już kiermasz opuściło, większość jednak pozostaje na stanowiskach, nabierając z każdym dniem większego kupieckiego doświadczenia,

— Doprawdy—mówiła jedna z powabnych kupcowych—odbywam korzystną praktykę handlową i w razie czegoś niespodziewanego mogłabym zostać prawdziwą kupcową.

Z podziwieniem przysłuchiwaliśmy się kilku dowcipnym targom i zachęcaniu kundmanów na ten lub ów przedmiot, lecz bez żadnej chęci wyzysku.

Zdarzają się jednak dobrowolni ofiarodawcy.

Tak np. do namiotu Mieczkowskiego zbliżył się jakiś nieznajomy pan i oświadczył, że za kolorowaną fotografję panny M., nie będącą do sprzedania, dałby 25 rs.

Powiadomiony o tem obecny na kiermaszu oryginał, dowiedziawszy się o co chodzi, natychmiast wyraził swoją zgodę.

Kwota 25 rs. dla biednych za fotografję zasługiwała na podobną koncesję.

W tymże namiocie miały znaczny odbyt fotogramy artystów, a nadewszystko artystek oraz bony na zdjęcia biletowe i gabinetowe, ustępowane ze znacznym rabatem na rzecz biednych.

W sklepie własnym hr. Józefowej Krasińskiej przynoszono samowar za samowarem, gdyż liczne rzesze piły dobroczynną herbatę.

Sprzedano też w tym sklepie sporo pięknych a tanich krawatów krajowej fabryki „Czesława", zwłaszcza białych atłasowych z monogramami, co podobno stanowi rzecz najnowszej mody.

Na dole cukiernia Kocha była w oblężeniu, a w namiocie kiosków warszawskich uprzejma *fioraja*, serbka, sprzedała sporo bukiecików, więcej niż książkowych wydawnictw.

Jakaś sklepowa zaalarmowała komitet kiermaszowy, iż skradziono jej kilka pudełek z materją, wartości paruset rubli.

Był to alarm fałszywy, ponieważ okazało się, iż subjekt wyniósł materję, nikogo przedtem nie zawiadamiając.

Program dzisiejszego widowiska jest następujący: żywe obrazy, pantomina „W pracowni rzeźbiarza", deklamacja i produkcje magiczne.

Na ostatnie trzy dni kiermaszu przygotowują się rozmaite niespodzianki: jak pochody, maskarada itp., lecz to wszystko jest dopiero w projekcie, dziś zaś nastąpi stanowcza decyzja.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Jutro więc w sali resursy obywatelskiej ma się odbyć walne doroczne zebranie członków Towarzystwa wioślarskiego.

Czy się jednak odbędzie? — to jeszcze wielkie pytanie, gdyż do prawomocności uchwał potrzebną jest obecność $^1/_3$ części wszystkich członków, a więc około 500 osób.

Trzy główniejsze frakcje, prowadzące agitację przedwyborczą co do składu przyszłego komitetu, najzupełniej się zgodziły i kandydaci na wszystkie urzęda honorowe są jednakowi, tak, iż wybór ich nie może podlegać żadnej wątpliwości.

Kółka agitujące nie zdołały się jednak porozumieć pod względem kandydata na prezesa.

Stanęły więc dwie kandydatury, a która się utrzyma, dziś nie podobna przesądzać, gdyż dopiero rezultat wyborów to pokaże.

Sprawozdanie już wyszło z druku, lecz oprócz suchych cyfrowych danych nie ma w niem ani słowa o działalności instytucji, chociaż od kilku lat komitet bywa o to interpelowany.

= Z wystawy w muzeum.

W bieżącym tygodniu wystawę w muzeum zwiedzać będą bezpłatnie wychowańcy instytutu głuchoniemych oraz dziatwa z zakładów warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Bilety dla robotników, po 10 gr., zostały już przygotowane, użyte zaś zostaną po świętach Bożego Narodzenia.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się posiedzenia 8-iu komisyj sędziów, których listę podajemy na innem miejscu.

Wczoraj zwiedziło wystawę 800 osób, zapewne skutkiem uporczywego deszczu.

Próby fortepianowe mają jednak stale licznych słuchaczów.

Z powodu dostrzeżonych nadużyć z biletami wolnego wejścia, rozdanemi wystawcom, kancelarja wydała polecenie służbie, ażeby od osób, które nie mają wolnego wstępu, bilety takie były odbierane i niszczone.

Że też u nas bez podobnych malwersacyj żadna wystawa obejść się nie może!

= Projekta.

Dowiadujemy się, iż Muzeum przemysłowe zamierza wkrótce rozszerzyć swoje zabudowania.

Wiadomo, iż jest ono w posiadaniu dość znacznej przestrzeni placu, dotąd niezajętego, a stanowiącego spadek ku Wiśle od zabudowań tylnych obecnego gmachu.

Otóż plac ten ma być spożytkowany.

W części górnej stanie wielki pawilon żelazny, pozostały po wystawie zeszłorocznej, o którego kupno toczą się właśnie układy z firmą Lilpop-Rau.

Pawilon ten, w połowie swej wsparty będzie na odpowiednio urządzonych filarach, które znowu tworzyć mają ściany osobnego dolnego budynku.

W ten sposób spadek górzystego placu wszechstronnie zostanie wyzyskany i da przytułek oryginalnie pomyślanej budowli.

Dzisiejszy gmach główny połączony będzie z owym pawilonem przez specjalnie urządzony kurytarz szklanny w t. z. domku administracyjnym.

Pawilon służyć ma na odczyty, koncerty i t. p., w dolnej zaś jego części urządzone zostanie laboratorjum chemiczne, teraz mieszczące się na parterze gmachu głównego.

Powyższe projekta z wiosną r. p. mają wejść w wykonanie.

= Słuszne życzenie.

P. Wojciech Głodowski, rzemieślnik, ogłosił w pismach prośbę do zarządów wystaw odbywających się w Warszawie, aby ułatwiły warstwom rękodzielniczym zwiedzanie wystawy szkiców, sprzętów i odzieży, oraz obejrzenie obrazów Matejki i Siemiradzkiego.

W tym celu proponuje p. Głodowski system przyjęty na zeszłorocznej wystawie rolniczo-przemysłowej, a mianowicie przygotowanie tanich biletów i rozprzedaż ich za pośrednictwem majstrów i zarządów publicznych.

Propozycję tę najmocniej popieramy i nie wątpimy, że zarządy wystaw postarają się uczynić zadość słusznemu ze wszech miar życzeniu.

= Uznanie specjalistów.

Nowo założona pierwsza w naszym kraju fabryka środków opatrunkowych i plastrów leczniczych pp. W. Trzcińskiego i J. Urbanowicza, pozyskała sobie uznanie organów specjalnych.

Medycyna już dawniej zwróciła przychylną uwagę na wyroby tej fabryki, dzięki której znaczny kapitał wychodzący corocznie bezpowrotnie za granicę, może teraz pozostawać w kraju, a *Wiadomości farmaceutyczne* w najświeższym numerze z radością witają ten zakład, którego powstanie jest nowym krokiem na drodze naszego przemysłowego wyzwalania się z pod zależności od zagranicy.

= Lód.

W wielu chorobach niezbędnem jest użycie lodu tak zewnątrz, jak wewnątrz.

Otóż przekonaliśmy się, iż obecnie bardzo trudno jest o szybkie zaopatrzenie się w mniejszą ilość lodu, gdyż różne zakłady, zmuszone w lecie posiadać lód, teraz obywają się bez niego.

Wobec tego byłoby bardzo pożytecznem, aby lodu można było dostać o każdej porze roku w aptekach, które mogłyby się zaopatrzyć w lód do użytku wewnętrznego i na okłady lub tym podobne cele.

W razach pilnych nie traciłoby się wiele czasu na poszukiwania zazwyczaj bezowocne.

= Wybrańcy losu.

Słyszeliśmy, że główna wygrana uszczęśliwiła tym razem parę osób, należących do sfer teatralnych, a mianowicie jednę z artystek i wdowę po zmarłym artyście.

Jakkolwiek ten gościnny występ Fortuny nie był przewidziany w repertuarze teatralnym, nie wątpimy jednakże, iż go mile przyjęto.

= Zmiana upodobania.

Przed sześciu laty w porze obecnej, Warszawa posiadała siedm przybytków muzy szansonetkowej.

Dzisiaj z powodu zmiany smaku, zaledwie dwa zakłady restauracyjne raczą swoich gości popisami zagranicznych śpiewaków kupletowych.

Obecnie na prośbę pewnego restauratora z Nowego Światu, pragnącego urządzać tego rodzaju przedstawienia, władza odpowiedziała odmownie.

Tem lepiej!

= Przygoda roznosiciela.

W ubiegłą sobotę roznosiciel jednego z tutejszych tygodników, Piotr K., znalazł się przed drzwiami prenumeratora p. Z., zamieszkałego przy ulicy Kapitulnej.

Ponieważ drzwi mieszkania były zamknięte, K. postanowił wsunąć egzemplarz pisma przez szczelinę u progu, że jednak otwór okazał się zbyt szczupły, pomysłowy chłopiec podważył drzwi z całej siły.

Rezultat wypadł najmniej spodziewany, drzwi bowiem zbyt słabo osadzone wpadły do wnętrza mieszkania, w którem znajdował się olbrzymi dog lokatora.

Zwierzę w jednej chwili rzuciło się na roznosiciela i powaliło na podłogę, gniotąc ciężkiemi łapami.

Ani stróż domu, ani też współmieszkańcy nie byli w stanie uwolnić biednego malca od natarczywości zwierzęcia, które nie czyniąc mu żadnej szkody, nie puszczało jednak chłopczyny.

Dopiero po upływie godziny nadejście p. Z. położyło kres nieprzyjemnej pozycji roznosiciela.

= Silne wrażenie.

W dniu wczorajszym, w jednym z tutejszych kantorów handlowych zdarzył się następujący wypadek.

Około godziny 4-ej, gdy wszyscy pracujący już się rozchodzili, a kasier, pomimo że od godziny powinien był biuro opuścić, jeszcze pozostawał, usłyszano straszny okrzyk za kratkami i ktoś runął na ziemię.

Był to właśnie kasjer, a jak się przekonano, dotknięty został atakiem apopleksji.

Energiczna i szybka pomoc lekarska zapobiegła niebezpieczeństwu.

Pierwsze słowa, jakie przyprowadzony do zmysłów kasjer powiedział, były:

— Skradziono mi 10,000 rs.

Obecni słysząc coś podobnego osłupieli, posłano po szefa biura, a zanim ten przybył, buchalter i korespondent, stosując się do życzenia wciąż osłabionego kasjera, przedsięwzięli sprawdzenie kasy.

Rzeczywiście brakowało 10,000 rs., to jest 10-ciu paczek po 1,000 rs. każda.

Szef dowiedziawszy się o co chodzi, jednem słowem uspokoił kasjera i obecnych.

Okazało się, że to on wziął pieniądze z kasy, podczas gdy kasjer był zajęty przy kratce odbiorem jakiejś należności.

Kasjer nie zauważył nawet, iż szef wchodził za kratki, ztąd przy obrachunku, spostrzegłszy brak 10,000 rs., pod wpływem silnego wrażenia dostał apopleksji.

Biedny człowiek, lubo uspokojony po strasznem przejściu, mocno zachorował.

═ Szczególny traf.

W dniu onegdajszym pan Z. przechodząc przez Świętokrzyską około godziny 8 ej wieczorem, został zaczepiony przez jakąś biednie ubraną kobietę z gorącą prośbą, czyby nie zechciał nabyć pierścionka.

Pan Z. wziął do ręki ów pierścionek z szafirem i wydał okrzyk zdziwienia, gdyż taki sam skradziono mu przed kilku tygodniami wraz z pudełeczkiem z kieszeni paltota, w czasie przejazdu tramwajem.

Kobieta widząc energiczny ruch pana Z., nie upominając się o pierścionek uciekła.

Lubo pan Z. był przekonany, że szczególnym trafem odzyskał swoją stratę, udał się jednak bezzwłocznie do jubilera p. Mankielewicza, gdzie pierścionek był nabyty.

Jubiler zapewnił go ostatecznie, że pierścionek jest tym samym, jaki u niego niedawno kupił.

═ Oszustwo i fałszerstwo.

Przed tygodniem do pani Ch. zgłosiła się jakaś niemłoda kobieta i wręczyła list, pochodzący od pani W. z Lublina.

W liście tym pani W. prosiła swoją przyjaciółkę Ch. o doręczenie oddawczyni 200 rs. z większego funduszu, znajdującego się w rękach adresatki, a przeznaczonego na cele dobroczynne.

Pani Ch., nie stawiając żadnych trudności osobie przedstawiającej się za Krystynę Niedziałkowską, b. obywatelkę ziemską z Prus wydaloną, wskazaną sumę doręczyła.

Trzeba trafu, iż w dniu onegdajszym pani W. przyjechała do Warszawy i oddała wizytę pani Ch., która rozpoczęła rozmowę odrazu od zawiadomienia, iż Niedziałkowska pieniądze dostała.

Z dalszej jednak rozmowy okazało się, iż pani W. żadnego listu nie pisała, ani też osoby wymienionej wcale nie zna.

Widząc jednak przedstawiony sobie list, musiała przyznać, iż był doskonale sfałszowany, gdyż charakter pisma pani W. do złudzenia naśladowano.

Ponieważ podobne podejście w połączeniu z zuchwałem fałszerstwem może być przez oszustkę i domniemanych jej wspólników przeciw komu innemu jeszcze zwrócone, ostrzegamy, iż mniemana Niedziałkowska jest to osoba licząca około 50 lat wieku, szczupła, niska, z zaczerwienionemi oczyma.

═ Kradzieże.

Na Hożej pod nrem 32-im jenerałowej Jerakowowej skradziono koszyczek zawierający rozmaite klejnoty, wartości paruset rs.—Na Karmelickiej Zofji Kaliskiej wyrwano z rąk portmonetkę zawierającą kilkadziesiąt rubli, a nadto dwa złote pierścionki.—Na pogrzebie, już na cmentarzu powązkowskim, Dominikowi Wiśniewskiemu skradziono z kieszeni palta srebrną tabakierkę, wewnątrz której znajdowało się 6 dukatów węgierskich.

═ Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej na Nowej Pradze Wojciech Dziedzic, powróciwszy do domu mocno pijany, powiesił się na haku, przez który przewiesił powróz.

Hałas, jaki został spowodowany przewróceniem stołka, na którym D. stanął, rozbudził żonę, a ta przy pomocy zaalarmowanych sąsiadów, zdołała jeszcze Dziedzica uratować.

Niestety, samobójca wyspawszy się, nie pamiętał nawet o tragicznym wypadku, którego pobudką było tylko pijaństwo.

═ Nagły obłęd.

Onegdaj wieczorem Aniela Sz., zamieszkała w Alejach Jerozolimskich, wyszła z domu w przystępie nagłego obłędu, a wpadłszy do pobliskiego sklepiku potłukła rozmaite naczynia, biła wystraszoną sklepowę, aż szalejącą musiano obezwładnić.

Obłąkana sprawiła szkodę obliczoną na 70 rs.

Powyższą kwotę zapłaciła rodzina.

Przyczyną obłędu nieszczęśliwej była śmierć męża w Kijowie, dokąd się udał za interesami w kilka tygodni po ślubie.

═ Poparzenie.

W dniu wczorajszym Magdalena Wolska zamieszkała na Twardej, przy nalewaniu nafty do lampy, przytknęła nieostrożnie płomień świecy, skutkiem czego nastąpił silny wybuch.

Wolska uległa nietyle niebezpiecznym ile bolesnym poparzeniom twarzy i rąk.

═ Zapis.

Pod Rzeczycą w gub. Witebskiej, zmarł niedawno ex-wojskowy, Chobrzyński, ostatnio obywatel ziemski, który zapisał 4,000 rs. na cele dobroczynne.

Testator miał na względzie wdowy i dzieci po żołnierzach katolikach.

═ Emigracja łódzka.

Donosiliśmy w swoim czasie o wyjeździe znacznych partyj robotników łódzkich do Tyflisu, gdzie mieli znaleźć pracę w jednej z tamtejszych fabryk tkackich.

Obecnie *Dzien. łódz.* dowiaduje się, iż fabryka p. Mirzojewa w Tyflisie, ta właśnie, która sprowadzała tkaczy, nie mogła dać im odpowiedniego zajęcia i że znaczna część zawiedzionych robotników znalazła się literalnie na bruku, bez możności zarobku.

Władze tyfliskie zajęły się wysłaniem ich bezpłatnem do Łodzi, pana zaś Mirzojewa pociągnięto do odpowiedzialności, ewentualnie do zapłacenia robotnikom odszkodowania.

Zawiedzeni emigranci lada dzień oczekiwani są w Łodzi.

O fabryce p. Mirzojewa donoszą *Dzien. łódz.*, iż składa się ona z 6,000 wrzecion i 380 krosien samotkackich, wyrabia zaś tylko pośledniejszy krośniak (kreas).

═ Upadłości.

W Mińsku litewskim zdarzyło się w ostatnich czasach wiele bankructw.

W ich liczbie znajdują się trzy wybitniejsze ze względu na pasywa, które dochodzą ogółem do półtora miljona rubli.

I tu, podobnie jak gdzieindziej, stało się, iż upadłość większej firmy pociągnęła za sobą mniejsze.

═ Majątek felczera.

W jednem z miasteczek leżących w pobliżu Warszawy przy kolei, od dłuższego już czasu żaden z lekarzy, a jest ich tam zwykle dwóch lub trzech, nie mógł wytrzymać konkurencji z miejscowym felczerem, oddawna tam osiadłym.

Ów felczer posiadał praktykę nietylko w mieście, lecz w całej okolicy i to w kilkomilowym promieniu.

Wszelkie skargi i rozpoczynane walki z felczerem przez nowo przybywających lekarzy nie osiągały żadnego skutku i kończyło się zwykle na tem, iż albo lekarz wkrótce przenosił się gdzieindziej, albo też uznając się za zwyciężonego, podpisywał recepty wszechwładnego felczera, zadowolony z jakiej takiej skromnej praktyki.

Trudno uwierzyć, a jednak felczer doszedł do krociowego majątku, nabył bowiem w miasteczku cztery posesje, a przed rokiem kupił na subhastacji majątek ziemski za 52,000 rs.

Obecnie, jako starzec syt sławy i pieniędzy, odstępuje powoli całą praktykę swemu zięciowi, który jest aktualnym lekarzem.

Jest to fakt niezwykle charakterystyczny, ilustrujący nasze stosunki i umysłowość miasteczek prowincjonalnych.

═ W śniegu.

Jeszcze zima nie ustaliła się należycie, a już pociągi więzgną w śniegu.

Tak przynajmniej zapewnia *Gaz. radomska*, donosząc, iż pierwszy pociąg wysłany na nowej bocznicy ze stacji Gołonóg (droga dąbrowska) do kopalni „Paryż”, ugrzązł w śniegu i musiał być wyciągnięty przy pomocy nadeszłego na miejsce katastrofy innego parowca.

Z sądów.

Uprawomocnienie wyroku

W sprawie Florjanowicza i Zakrzewskiego, oskarżonych o żonobójstwo, senat odrzucił podaną przez nich skargę kasacyjną. W ten sposób wyrok izby sądowej, skazujący pierwszego na 15 lat ciężkich robót, drugiego na 10 lat z pozbawieniem wszystkich praw stanu, stał się prawomocnym.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

J. L. kop. 30, P. Z. H. rs. 1 kop. 50 zebrane na herbacie u pani K. na Orlej rs. 1 kop. 15, B. W. i J. Cz. czeladnicy szewccy rs. 1 kop. 8.

Dla biednego ucznia.

J. L. rs. 1, Wacław L. płaszcz i czapkę.

Dla najbiedniejszych.

P. Z. H. kop. 50

Na wigilję dla paralityków.

Uczniowie z ulicy Wareckiej rs. 13.

— Szal czarny znaleziony w dorożce za udowodnieniem odebrać można w naszym kantorze.

— *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej* ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go listopada 1886 roku do dnia 1-go grudnia 1886 roku dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: 1-go listopada: jw. J. P. rs. 100, jw. hr. A. Po. rs. 100, z zapisu ś. p. hr. Marji Raczyńskiej rs. 100, jw. Or. Zamojska rs. 50, jw. hr. M. P. rs. 25, K. P. rs. 25, G. P. rs. 25, K. S. rs. 25, w-ny ksiądz Jagodziński rs. 25, jw. Jan Bloch rs. 80, jw-ni Jan i Aleks. Goldstand rs. 55, jw-na Wła. Laskie rs. 15, w-ny Wernicki rs. 15, w-ny Cze. Biernacki rs. 10.

Ofiary jednorazowe: jw. hr. Wła. Branicki rs. 100, procent od sumy zapisanej przez ś. p. Gustawą Zielińskiego rs. 37 kop. 50, w-ny Józef Zieliński rs. 5 kop. 50, w-ny ksiądz Chodyń. z przeznaczeniem rs. 13, Ks. Siel. rs. 3, Byszewski rs. 1, jw. hr. A. Po. z przeznaczeniem rs. 11, K. S. rs. 6, procent półroczny od sumy w-go Wroczyńskiego rs. 68 kop. 18, procent roczny od sumy zapisanej przez ś. p. Wojniłłowicza rs. 46 kop. 45, pierwszy dochód z fabryki rs. 4, Zdzisława rs. 3, w-na Karnic rs. 6, ks. A. M. ze Słomoczyna rs. 10, M. K. rs. 6, K. S. rs. 3, za pierścionek turkus r brylancikami ofiarowany przez jw. J. Żoł. rs. 100, jw. hr. Janusz Rostworowski rs. 100, przysłano przez w-go Kotłubaja rs. 6 kop. 30, z redakcji „Kurjera warszawskiego” rs. 47 kop. 75, z redakcji „Słowa” z przeznaczeniem rs. 15, z redakcji „Dziennika warszawskiego” rs. 5, z redakcji „Przeglądu Katolickiego“ rs. 15 kop. 76.

Razem rs. 1263 kop. 44.

Biuro wsparło w tym miesiącu 376 rodzin.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wanda **Tallat-Kiełpsz,** panna, córka nieżyjącego Ignacego, b. pułkownika inżenierji i Zofji z Koprowskich, małżonków Tallat-Kiełpsz, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 19, w dniu 13-ym grudnia 1886 roku zasnęła w Bogu. Pozostałe w ciężkim smutku matka i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i koleżanki zmarłej na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we środę, to jest dnia 15-go grudnia, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Barbary na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —4273—

† W piątek, to jest dnia 17-go grudnia r. b., jako w rocznicę imienin ś. p. Olimpji **Kowalewskiej,** odbędzie się msza święta o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, na którą córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4271—

† Za duszę ś. p. Hipolita **Steinbrich,** starszego jeometry b. komisji skarbu, odbędzie się żałobna wotywa we czwartek, to jest dnia 16-go grudnia, o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, kolegów i życzliwych. —4267—

† W dniu 16-ym grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Komierowskiego,** odprawi się msza święta o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Krzyża. —4270—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 14 go grudnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Klub centrum sejmowego ukonstytuował się na nowo, obierając prezesem swoim ks. Jerzego Czartoryskiego, wiceprezesami Alfonsa Czajkowskiego i hr Reja.

Wiedeń 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, przyjmował dzisiaj w Schoenbrunnie deputację bułgarską.

Wiedeń 14-go grudnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Stojanow (może Stoiłow? *przyp. red.*), przyjmowany był dzisiaj nader życzliwie przez posła niemieckiego, księcia Reuss.

Wiedeń 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wiadomości z Sofji zapewniają, że jeżeli dzisiejszy stan niepewności dłużej potrwa, wybuch rewolucji jest nieunikniony.

Wiedeń, 14-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Politische Corresp.* donosi: Deputacja bułgarska otrzymała od swego rządu polecenie, aby oczekiwała na piśmienne instrukcje od Naczewicza i dopiero po nadejściu takowych uda się do Berlina. Wyjazd deputacji do Petersburga nie jest projektowanym, gdyż jak wiadomo, kilkakrotne starania w tym przedmiocie u księcia Łobanowa nie odniosły pożądanego skutku, chociaż pozostawiały możność honorowego przyjęcia. Z Berlina udaje się deputacja do dworów innych mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.

Berlin 14-go grudnia. (*Tel. spec. Aj. pół.*) —Na dzisiejszej giełdzie znowu była silniejsza podaż zapasowych wartości rosyjskich, częścią dlatego, że nieufność w położenie polityczne obejmuje coraz szersze warstwy, częścią z powodu większej potrze-

by pieniędzy przy zamknięciu roku. Dlatego w ogóle przedstawiono na dzisiejszej giełdzie wiele wartości zapasowych do zbycia.

Berlin 14-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Podczas przyjęcia deputacji bułgarskiej, która i tutaj odbędzie się nieoficjalnie, ma być deputatom oświadczonem, iż porozumienie z Rosją winno być najgorętszem życzeniem Bułgarji.

Sofja 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Gadban basza doręczył rządowi bułgarskiemu depeszę W. Wezyra, w której tenże imieniem sułtana, a w interesie Bułgarji usilnie doradza rządowi bułgarskiemu, aby nie sprzeciwiał się kandydaturze ks. Mingrelji i szybko się za nią oświadczył, aby nie było zapóźno. Nota łączy uwagę, że rezultat podróży deputacji bułgarskiej do dworów europejskich dowiedzie słuszności tego twierdzenia. Rząd bułgarski odpowie dopiero na wyraźne żądanie, a mianowicie w tym duchu, że tylko sobranje kompetentnem jest wypowiedzieć swe zdanie o kandydaturze ks. Mingrelji.

Sofja 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Gadban basza zamierzał odwiedzić ministra spraw zewnętrznych, Naczewicza. Gdy portjer oświadczył mu kilkakrotnie, że ministra nie ma w biurze, Gadban basza usiłował wejść niezameldowany. Gdy zaś portjer siłą oparł się temu, komisarz turecki począł miotać surowemi wyrazy na rząd bułgarski. Prawdopodobnie opuści on w tych dniach Sofję.

Sofja 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Niemiecki konsul jeneralny Thieleman, sprawujący w zastępstwie interesa ajencji rosyjskiej, zawezwał bank bułgarski, aby złożoną w nim przez ajencję sumę 700,000 fr. przekazał na Berlin. Bank odpowiedział, że do trzech dni to zlecenie wykona.

Telegramy handlowe.

Berlin 14-go grudnia.

Giełda dziś usposobiona była nieco lepiej, niż wczoraj. Podaż była mniej gwałtowna, lecz zwrot ten nie był dosyć silny, aby stanowczą wywołać reakcję. Wartości spekulacyjne bez zmiany prawie. Akcje kredytowe zyskały pół marki. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe nieco mocniej. Na polu rent obcych rosyjskie ciągle niechętnie kupowane, poniosły pewne straty; ruble o drobnostkę niżej. Żyto w towarze gotowym o 1.50, na dostawę o pół marki niżej notowane.

Berlin 14 go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	188 90	Akcje kredytowe .	481.50
Weksle na Warszawę	188.30	Listy zast. ser. I-ej	58 10
Wek. na Peters. krótk.	188.20	Weksle na Lon. krótk.	20.37
Wek. na Peters. dług.	186.50	„ „ „ długot.	20.22⁵
Bil. ban. ros. na dost.	188.75	Żyto w tow. gotow.	130.25
Wschodnia poż. II em.	57.30	Żyto na jesień .	132 50

Petersburg 14-go grudnia.

Weksle na Londyn	$22^{11}/_{32}{}^{1}/_{2}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	239
„ „ II-ej emisji . . .	221
Półimperjały	8.82

Nie tak silną okazała się zniżka kursu rubli w Berlinie, ak się tego obawiano. Różnice wynoszą tylko 40 f. w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Mówimy „tylko”, gdyż jest to wobec paniki dnia poprzedniego i oraz wczorajszych, zniżka nieznaczna. W każdym jednak razie stanowi ona zejście poniżej granicy 189 m. za 100 rs., czyli do kursów niebywale niskich. Giełda warszawska rozpocznie zapewne czynności przy usposobieniu nieco słabszem dla walut obcych, niż wczorajsze końcowe, jeżeli jednak—czego obawiać się można — szacowania nie będą korzystniejsze dla rubli, to nadzieje poprawy sytuacji rozwiać się będą musiały. Smutny to już jest bardzo dla waluty rosyjskiej stan rzeczy, jeżeli małą zniżkę za pewne polepszenie uważać przychodzi. Notowania dnia poprzedniego były: 189.30, 189, 481, 131.75 i 133.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Na wszystkich wielkich rynkach zbożowych w ciągu tygodnia ostatniego panowało usposobienie mocne. Przodowały w tym ruchu rynki amerykańskie.

Dostawy z wewnątrz kraju były także obfite, a jednak pokup na konsumcję ze strony młynów i na wywóz do Europy był tak silny, że zapasy kontrolowane nie powiększyły się, a nawet nieco zmniejszyły. Wywóz wynosił 280,000 kwarterów — to jest dwa razy tyle co w roku zeszłym w odpowiednim tygodniu. Zapasy wynoszą 59,559,000 buszli i są już tylko o 2,559,000 większe niż w odpowiednim czasie r. z. Cena przy żywym tym pokupie podniosła się do 90 c. za buszel pszenicy. Mąka 3.15 notowana.

W Anglji usposobienie mocne również. Kupowano nader chętnie. Zauważyć należy, że dowóz z Indji jest o wiele mniejszy, przypisują to podwyżce ceny srebra, a zatem cenom na miejscu zbyt wysokim tak, że wywóz się nie opłaca. Dowóz pszenicy angielskiej na targi wynosił 52,452 kw., zagranicznej 1,184,789 ct. pszenicy i 383,105 ct. mąki. Do Londynu dostawiono 49,669 kw. pszenicy zagranicznej, z tych 2393 z Gdańska. Zwyżka cen pszenicy i mąki wynosi pół szylinga.

We Francji usposobienie spokojne, a to wskutek znacznych ilości pszenicy w drodze do portów będących. W każdym razie ceny nieco wyższe.

W Belgji również nieco słabiej z tych samych powodów. W Holandji pszenica pomimo obfitego dowozu bardzo mocno, natomiast żyto nieco taniej. W prowincjach nadreńskich panuje też usposobienie mocne.

W Austrji i na Węgrzech z powodu zakupów mąki do Anglji i pszenicy do Szwajcarji—ceny wyższe.

W Berlinie pszenica o 3 m. wyżej, żyto bez zmiany.

W Gdańsku dowozy nieznaczne. Ruch żwawy z powodu zakupów ze strony Anglji. Zwyżka cen pszenicy wynosi 2 do 3 m. Obrót 2900 ton. Notowano polską wedle gatunku i wagi od 138 m. za pstrą 120 i 121-funtową do 155 za piękną wysoko-pstrą szklistą 134-funtową.

Żyta dowóz bardzo mały. Ceny o 1 m. wyższe. Obrót 250 ton—polskie do 98 m.

Jęczmień bez obrotu, owies bez zmiany — handel bardzo ograniczony.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani N. N.*—Tak pani, Jakub starał się o Rachelę, nie o Rebekę, która była jego matką. Działo się to jednakże w Palestynie, a w krainie omyłek drukarskich zdarza się niekiedy przeciwnie.

— *Panu St. Z.*—Odpowiedzi redakcji w *Kurjerze* są bezpłatne, dają się jednak wtedy, gdy miejsce pozwala i gdy informacji potrzebnej zasięgniemy. Ponieważ pan nie powtórzył treści pytania, nie możemy wyjaśnić dlaczego jeszcze nie jest załatwione.

— *Kształcącemu się.*—Niech się pan spyta swojego nauczyciela lub poinformuje w jakiej księgarni.

— *Panu Kaz. M.*—Praca nieletnich w fabrykach jest ograniczona nowo wydanemi przepisami. Zachodzi jednak pytanie, czy to co panu ów 14-letni chłopiec opowiadał, nie jest przesadzone lub wprost skłamane. Dla nas relacja nieletniego wyrostka nie może być dowodem. W kwestji biletów odsyłamy pana do odpowiedzi, którą w tym przedmiocie dajemy jednemu z czytelników.

— ***Program*** 18 (252) większego wieczoru muzycznego, we środę d. 15 grudnia r. 1886.

Część I. 1) Duet na dwoje skrzypiec Beriot, wyk. pp. Klotylda i Adelajda Milanollo; 2) Berceuse z op. „Dinorah” Meyerbeera, odśpiewa p. Małgorzata Andrzejkowiczówna; 3) Souvenir de Moscou H. Wieniawskiego, wyk. p. Klotylda Milanollo; 4) Arja z op. „Oberto San Bonifacio” Verdi'ego, odśpiewa p. Bernard Cwerner.

Część II. 5) „Fantaisie de Ballet” Beriot'a, wyk. p. Adelajda Milanollo; 6) a) „Pieśń Jaruchy” Żeleńskiego, b) „Ptaszyna” Chopin'a, odśpiewa p. Andrzejkowiczówna; 7) a) Cavatina z op. „Maria di Rohan” Donisetti'ego, b) „Mój kwiatek” Troszl'a, odśpiewa p. Cwerner; 8) „Une nuit de Venise” Sainti'ego, wyk. siostry Milanollo.

Początek o godzinie 8 wieczorem, wejście wyłącznie tylko od strony Teatru Wielkiego. (1500)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla pp. prenumeratorów na prowincji, dołącza się prospekt ***Gazety rolniczej*** na rok 1887.

TABELA WYGRANYCH

w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 147-ej Loterji klasycznej

dnia 14-go grudnia 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
1507	**8,000**	9907	**200**	19294	**1,000**
1555	**200**	10177	**400**	19855	**400**
2599	**1,000**	10579	**400**	20028	**200**
2787	**200**	11938	**75,000**	20491	**400**
3772	**400**	13530	**200**	20494	**200**
4887	**400**	14411	**200**	20854	**200**
6628	**2,000**	14457	**200**	21006	**400**
6821	**400**	14633	**400**	21734	**400**
7044	**400**	16806	**400**	21906	**400**
7796	**400**	17032	**1,000**	22138	**400**
8194	**200**	17338	**200**	22489	**400**
8352	**200**	18491	**200**	23127	**200**
8720	**4,000**	19040	**400**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

2266	3745	5763	7019	9337	12202	15807
2990	4274	6152	8513	10768	13275	17659
3228	5369	6474	9097	11863	13786	17726

18483 18977 20386 21982

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

71	2118	4407	6543	8292	10802	12833	15130	17283	19107	21697
104	26	16	49	8314	45	55	15206	93	44	21706
8	53	54	50	26	10955	12969	35	17342	45	42
38	2224	70	6648	8410	11023	70	15338	62	19232	21817
63	2300	94	72	12	25	83	42	17465	39	27
256	87	4505	76	81	49	13008	61	17504	75	56
66	2434	59	6704	8502	86	30	65	14	19420	74
85	76	4623	6823	8625	11110	13191	66	25	19543	21963
401	78	77	45	26	25	13222	72	31	63	22038
14	96	86	54	93	65	27	89	42	19649	89
47	2509	4709	56	8737	11217	41	15407	51	19703	22100
71	76	67	89	8841	65	69	15522	67	15	29
93	2609	98	95	83	95	74	23	17767	18	96
532	47	4807	6923	8936	11312	13324	98	80	23	22305
37	2718	80	36	9000	35	43	15677	17809	79	7
43	26	4949	75	65	99	53	95	24	19837	45
46	86	5009	7005	75	11402	75	15712	54	19935	22417
657	88	19	72	68	37	77	26	64	20030	22546
72	93	5109	74	90	11529	96	35	17907	40	57
702	2856	57	78	9105	66	13419	67	29	20117	59
811	61	5283	7139	9202	11600	26	83	34	36	22604
37	77	89	70	51	43	55	15862	41	20258	10
42	2954	5374	7210	58	46	61	3	56	89	65
75	60	86	87	61	70	62	31	99	20317	22789
93	75	88	7324	9391	11726	13638	15961	18016	20424	99
932	94	5433	27	9475	70	65	16001	11	37	22824
56	3084	71	38	86	11841	90	23	16	60	31
1013	3102	88	71	96	49	13732	30	62	86	51
43	97	5561	7480	9518	51	69	49	82	20504	91
63	3226	77	86	71	69	84	16116	18112	20601	22908
86	29	90	7512	9604	73	13885	60	13	16	59
1180	48	99	87	12	99	13980	63	15	76	74
86	60	5644	7621	87	11908	85	83	22	20786	23016
1237	66	5721	84	91	32	14069	88	42	93	21
38	80	5810	98	9709	35	14162	16204	44	20903	27
58	3315	21	7713	30	12036	14223	44	52	18	40
99	68	48	37	76	79	14303	92	18222	48	96
1336	3470	5904	50	9881	96	6	98	47	50	23151
1409	3552	32	54	88	12146	44	16334	54	87	57
23	76	47	55	9902	51	14436	55	57	21011	23288
24	3705	67	87	11	53	88	16617	71	44	23304
28	8	71	91	14	63	14507	45	18360	80	24
51	13	6092	93	15	71	21	76	63	85	93
58	39	6169	7856	10043	81	24	16764	18431	21104	23475
75	86	74	7911	10105	12242	42	83	18564	62	82
88	3803	90	31	9	97	77	95	99	98	89
1540	86	6236	91	27	12361	14675	16801	18647	21239	93
57	3931	68	8008	56	69	14702	26	64	54	
78	57	72	10	60	77	20	49	84	67	
1634	59	91	32	10248	12433	38	77	18706	70	
41	4017	92	75	99	44	14835	84	56	73	
47	93	6313	79	10368	80	14906	16917	82	81	
62	95	73	83	10642	12575	10	22	18905	86	
1721	4151	6412	96	44	94	46	78	29	21311	
1839	56	14	8126	59	12625	82	90	76	21476	
48	4209	43	73	10722	46	15045	97	19001	21516	
95	10	66	8209	28	53	55	17100	10	58	
2049	58	78	19	42	12779	15110	94	32	21623	
76	4316	6535	67	74	12801	24	17231	75	80	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Декабря 1886

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.